

Jan Niewęglowski

Dom Dziecka w Rumi (1947-1960) : historia i wychowanie

Seminare. Poszukiwania naukowe 14, 201-214

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN NIEWĘGŁOWSKI SDB

DOM DZIECKA W RUMI 1947–1960
HISTORIA I WYCHOWANIE

WSTĘP

Członkowie Towarzystwa św. Franciszka Salezego, w języku potocznym nazywani salezjanie, przybyli do Polski w 1898 roku. Swoją działalność oświatowo-wychowawczą rozpoczęli na terenie Oświęcimia. Z chwilą uzyskania niepodległości w 1918 roku, przed salezjanami otworzyły się nowe możliwości pracy. Polska po wielu latach niewoli potrzebowała nowych i licznych szkół, młodzież polska potrzebowała zaś wychowawców, nauczycieli, przewodników i kapłanów.

Wychodząc naprzeciw potrzebom czasu, salezjanie otworzyli szereg szkół i placówek wychowawczych na terenie całej Polski. W powstałych dziełach starano się, oprócz przekazywania wiedzy, wychowywać młodzież według zasad systemu prewencyjnego. System ten opracował i wdrożył w praktykę św. Jan Bosko, założyciel salezjanów. Swoją metodę wychowawczą oparł o następujący trójmian: rozum, religię i dobroć. Celem zaś tego systemu było ukształtowanie „dobrego chrześcijanina i uczciwego obywatela”.

Wybuch drugiej wojny światowej, zahamował działalność salezjańską. Wielu salezjanów straciło życie w obozach koncentracyjnych, lub innych okolicznościach. Szkoły i środki wychowawcze prowadzone przez Zgromadzenie Salezjańskie, praktycznie przestały istnieć. Początkowo wyjątkiem była Generalna Gubernia. Po zakończeniu wojny i zmianach polskich granic, salezjanie utracili zakłady znajdujące się na ziemiach wschodnich. Jednocześnie otworzyła się możliwość pracy salezjańskiej na terenach Polski północnej i zachodniej¹.

¹ Por. W. Żurek, *Salezjańskie szkolnictwo ponadpodstawowe w Polsce 1900-1963*, Kraków 1996, s. 9-16.

1. GENEZA I DZIEJE DOMU DZIECKA W RUMI

Małżeństwo Julianna i Feliks Żelewscy, których syn stracił życie wskutek porażenia piorunem, postanowili ziemię należącą do ich syna, oddać Kościołowi, w celu zbudowania Kościoła lub sprowadzenia na to miejsce jakiegoś zakonu.

W 1936 roku ofiarowano ziemię salezjanom. Aktu dokonano 25 kwietnia tego roku. Paragraf szósty umowy stwierdza: „Strony zgodnie podają, że niniejsza darowizna jest uczyniona dla uczczenia świętej pamięci Józefa Żelewskiego syna Julianny Żelewskiej, tragicznie zmarłego w wieku /19/ dziewiętnastu lat. Darowizna jest uczyniona na cel religijny i naukowo-wychowawczy z tem, by na darowanym terenie powstał klasztorny zakład naukowo-wychowawczy z kaplicą, które Towarzystwo Salezjańskie zobowiązuje się w miarę możliwości jak najprędzej wybudować”².

We wrześniu 1937 roku do Rumi przybył pierwszy salezjanin, był nim ks. Jan Kasprzyk. Swoją pierwszą działalność młodzieżową i duszpasterską rozpoczął przy kaplicy stacyjnej, która znajdowała się przy starym trakcie pielgrzymkowym z Gdańska do Wejherowa. Jego praca to przede wszystkim kazania, rekolekcje, nowenny, lekcje śpiewu i spotkania formacyjne z „Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży”.

Natychmiast po przybyciu ks. Kasprzyk rozpoczął starania w celu uzyskania pozwolenia na budowę kaplicy i domu mieszkalnego dla salezjanów. Prace, które rozpoczęto w 1938 roku, posuwały się bardzo szybko. Tego samego roku w dniu 8 grudnia, biskup Stanisław Okoniewski poświęcił kaplicę i odprawił w niej pierwszą Mszę św. W międzyczasie do pomocy ks. Kasprzykowi przybył drugi salezjanin, ks. Ignacy Błażewski.

Pracę salezjanów przerwała druga wojna światowa. Ks. Kasprzyk musiał wyjechać z Rumi i ukrywać się. Natomiast ks. Błażewski został aresztowany i stracony. Po zakończeniu działań wojennych na tym terenie, salezjanie powrócili do Rumi. Początkowo w osobie ks. Feliksa Żołądowskiego, który przybył tam w pierwszych dniach kwietnia 1945 roku. Z energią przystąpiono do naprawy szkód³.

1.2. Utworzenie Domu Dziecka

Oprócz pracy duszpasterskiej, pracujący salezjanie postanowili zająć się miejscowymi chłopcami. Rozpoczęło działalność Oratorium. Prowadzono w nim drużynę harcerską, umożliwiano odrabianie lekcji, nauczyciele uczyli języka

² J. Zdolski (red.), *Daj mi duszę, resztę zabierz. Salezjanie w Rumi 1937-1997*, Rumia 1997, s. 23-24.

³ Por. tamże, s. 24-29.

polskiego i katechizmu. Istniała także biblioteka, z której korzystali chłopcy i miejscowa ludność.

Ze względu na powiększającą się liczbę chłopców i dla uzyskania większej ilości pomieszczeń, rozpoczęto remont domu państwa Żelewskich, w którym urządzono dla nich kuchnię i stołówkę. Pod koniec września 1945 roku Marynarka Wojenna z Oksywia, ofiarowała salezjanom barak o wymiarach 42 m x 12,5, który wykorzystano do pracy z chłopcami. Zrobiono w nim dużą sypialnię, salę rekreacyjną i salę teatralną.

W 1946 roku ks. Żołnowski spotkał na ulicach Gdyni kilku chłopców. Byli brudni, głodni i bezdomni. Przywiózł ich ze sobą do Rumi i umieścił w jednym z pokojów przy kaplicy. Przypadek ten zwrócił mu uwagę na inne, jakże liczne ofiary ostatniej wojny. Rozpoczął gromadzenie chłopców potrzebujących pomocy, jednocześnie myśląc, o rozbudowaniu istniejących pomieszczeń. Pracę salezjanów dostrzegł miejscowy „Caritas”, pisząc w swoim sprawozdaniu: „Niezwycie dobroczynną działalność rozwija naukowo wychowawczy zakład Salezjański w tej parafii. Pracuje sześciu członków Zgromadzenia. Mimo braku miejsca i urządzenia dopomaga miejscowej młodzieży (w liczbie 35) w przygotowaniu się do dalszych klas gimnazjalnych i prowadzi duże oratorium małych, udzielając im nauki katechizmu, godziwych rozrywek i urabiając ich ducha, by byli dobrymi dziećmi Kościoła i Ojczyzny”⁴.

Dyrektor Zakładu salezjańskiego widząc dużą potrzebę w tym względzie, pisał do swojego przełożonego: „Mój plan, jeśli Ks. Inspektor się zgodzi byłby taki. Zrobić u nas sierociniec, a dzięki dobrodziejom i życzliwym osobom wpływowym z przyszłym rokiem wziąć się do budowy dużego masywnego zakładu. (...) Powyższe czynniki i władze z wielką radością przyjęły ten plan, gdyż ani w Gdyni, ani w okolicy nie ma sierocińców”⁵.

Od lutego 1947 roku, do Rumi zaczęło przybywać coraz więcej sierot i półsierot. Z tego powodu, obok istniejącego już baraku, odbudowano dom gospodarczy, gdzie zrobiono kuchnię, jadalnię i szpitalik. Jak podaje sam ks. Żołnowski w wypełnionej karcie rejestracyjnej, oficjalna data powstania Domu Dziecka, to dzień 1 marca 1947 roku. Kilka miesięcy później Zakład liczył już 70 wychowanków⁶. Dzieło salezjańskie wspierały różne osoby. Wydatną pomoc niosła Rada Polonii Amerykańskiej, zaopatrując Dom w żywność i potrzebne sprzęty.

Tego samego roku Zakład odwiedził i dokonał wizytacji Katecheta Generalny ks. Piotr Tirone. W konferencji podsumowującej wizytację, wyraził na pierwszym miejscu uznanie dla pracy tego Domu, polecił jednak bardzo roz-

⁴ *Sprawozdanie z działalności Oddziału „Caritas” w Rumii z dnia 5 marca 1946*, Archiwum Domu Salezjańskiego (ArDSal) w Rumi.

⁵ *List ks. Żołnowskiego do Inspektora z dnia 6.X.1946*, ArDSal w Rumi.

⁶ *Por. Daj mi duszę, resztę zabierz*, s. 35.

tropność. Zakład formuje się, należy więc uważać, by wychowywać chłopców według Reguł i ducha św. Jana Bosko⁷.

Kwestię prawną istniejącego już przeszło roku Zakładu wychowawczego, uregulowano dopiero w następnym roku. Dyrektor Zakładu ks. Feliks Żołnowski, zwrócił się do Zarządu Gminy Rumia o jego rejestrację. Zarząd Gminy dokonał tego aktu w dniu 13 stycznia 1948 roku. Pełna nazwa brzmiała: „Dom Dziecka Towarzystwa Salezjańskiego”⁸.

1.3. Likwidacja Domu Dziecka przez władze państwowe

W latach czterdziestych władza komunistyczna, narzucona siłą polskiemu społeczeństwu, nie była jeszcze dość mocno zakorzeniona w Polsce. Istniała opozycja, chociażby mikołajczykowski PSL, pozwalała więc siłą rzeczy na prywatne szkoły, czy inne placówki wychowawcze, prowadzone przede wszystkim przez Kościół. W miarę upływu czasu, konsolidacji swojej pozycji i przejęciu prawie całej władzy w Polsce, władza komunistyczna zaczęła systematycznie zamykać i likwidować prywatne szkoły i placówki wychowawcze. W 1951 roku zamknięto podobny Zakład w Lutomiersku. Nieco później w Supraślu, Różanymstoku, Łodzi i wielu innych miejscowościach, w których salezianie prowadzili działalność oświatowo-wychowawczą. Ks. Feliks Cieplik, nowy Dyrektor Domu, w liście z 17 września tak pisał do przełożonego: „Więść o Lutomiersku wstrząsnęła wszystkimi współbraćmi. (...) Napływają do nas listy od rodziców, którzy mieli chłopców w Lutomiersku, prosząc o przyjęcie”⁹. Natomiast po upływie czterech lat napisał: „W dniu dzisiejszym mamy jeszcze 35 chłopców. Wszyscy nasi chłopcy w Janowie zostali usunięci. Niektórzy odesłani do Rodziców a inni do internatów państwowych. To samo ma nastąpić i z innymi szkołami, do których chodzą nasi wychowankowie. Wszelkie odwołania rodziców do Warszawy są nieskuteczne. I w ten sposób Zakład nasz zostanie zlikwidowany w najkrótszym czasie. Jednak nie tracimy ducha i modlimy się, aby z tego wyszła większa chwała Boża. Cieszymy się też i z tego, Władze Oświatowe na przeróżne odwołania rodziców oświadczają, że urzędowo nie mogą zamknąć zakładu, bo wszystko jest w porządku, ale już nadszedł czas, aby odebrać księżom wychowanie młodzieży”¹⁰.

W miarę upływu czasu i natężenia walki ideologicznej z opozycją, a przede wszystkim z Kościołem, ówczesny Dyrektor ks. Feliks Cieplik poprosił ks. Inspektora o pana Józefa Klyttę, koadiutora-salezjanina, w celu prowadzenia w sposób fachowy księgowości Domu. Pan Klytta stworzył prawdziwy Sekre-

⁷ Konferencja wizytacyjna Księdza Katechety Generalnego Piotra Tirone, ArDSal. w Rumi.

⁸ Por. *Daj mi duszę, resztę zabierz*, s. 35.

⁹ Por. tamże, s. 41.

¹⁰ Tamże, s. 41.

tariat. Skrupulatnie gromadził i przechowywał wszystkie dokumenty. W sposób szczególny zwrócił uwagę na księgi finansowe. Wskutek tego wizytacje państwowe, nie mogły nic zarzucić Dyrekcji Domu. Również same pomieszczenia odpowiadały wymogom. Dom posiadał sanitariaty, prysznice z ciepłą wodą, wygodne amerykańskie łóżka i materace. Każdy chłopiec posiadał małą szafkę przy łóżku i dużą szafę na ubranie. Były także dobrze umeblowane sale przeznaczone do nauki prywatnej. Wspomina ks. Cieplik: „Gdy były «naloty», władze nic nam nie mogły zarzucić, jedynie że barak i że za duże sale. (...) Prawie zawsze Wizytatorzy rozmawiali z chłopcami, ale nikt się nie żalił. Wizytatorom bardzo mocno podobał się nasz system wychowawczy – asystencja – że Wychowawcy zawsze przebywają z Wychowanekami. Czasami przysyłali nam protokół powizytacyjny, który prawie zawsze się kończył, że Zakład trzeba zamknąć”¹¹.

Koniec lat pięćdziesiątych to okres, w którym władze za wszelką cenę usiłowały zamknąć istniejący Dom Dziecka. Kierownictwo Domu, jak również Inspektorat Towarzystwa Salezjańskiego w Łodzi, otrzymało szereg pism z Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, z prośbą o wyjaśnienie pewnych kwestii prawnych, dotyczących uprawnień i funkcjonowania Zakładu. Było to oczywiście szukanie pretekstu do zamknięcia Domu.

Dom Dziecka zamknięto definitywnie w 1960 roku. Dyrekcja Domu otrzymała kuratorskie pismo, które oznajmiało: „Kuratorium Okręgu Szkolnego w Gdańsku zawiadamia, że Ministerstwo Oświaty pismem z dnia 1 lipca 1960 roku Nr SOD2 – 1567/60 nie wyraża zgody na wydanie orzeczenia organizacyjnego na prowadzenie Domu Dziecka Towarzystwa Salezjańskiego w Rumii-Zagórz k. Gdyni z następujących powodów:

1) Wychowankowie placówki posiadają pełnoprawną opiekę domową i poza nielicznymi wyjątkami nie kwalifikują się do placówki opiekuńczo wychowawczej, jaką jest dom dziecka.

2) Budynek placówki nie jest przystosowany do potrzeb wychowaneków i nie odpowiada wymogom instrukcji nr. 44/54 Ministerstwa Zdrowia /Dz. Urz. Min. Zdrowia nr. 20 z r. 1954, jak też wymogom racjonalnej organizacji pracy wychowawczej.

W związku z powyższym należy wstrzymać działalność Domu Dziecka Towarzystwa Salezjańskiego z dniem 1.IX.1960 r.”¹²

¹¹ Tamże, s. 41.

¹² *Kuratorium Gdańsk, sprawy Domu Dziecka*, ArDSal w Rumi. Warto zaznaczyć, że w obronie Domu Dziecka stało Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rumi, wystosowując odpowiednie pismo do Ministerstwa Oświaty w Warszawie. W nim czytamy: „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rumi oświadcza, że od roku 1947 istnieje w Rumii Dom Dziecka Towarzystwa Salezjańskiego, zarejestrowany przez Zarząd Gminy w Rumi 13 stycznia 1948 r. Znajdują w nim opiekę dzieci poległych na wojnie i inwalidów wojennych, sieroty i półsieroty, dzieci alkoholików i z małżeństw rozbitych, dzieci nerwowo chore, zahamowane w rozwoju

2. DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZO-DYDAKTYCZNA

Najważniejszym procesem w życiu człowieka, który decyduje o jego przyszłości jest wychowanie. Salezjanie pracujący w rumskim Domu Dziecka, zdawali sobie sprawę z tego faktu i z odpowiedzialności, jaka na nich ciążyła. Warto tutaj zaznaczyć, że w rumskim Domu Dziecka, przebywali przeważnie chłopcy, którzy pochodzili z trudnych rodzin lub byli sierotami. Wielu z nich, jako ofiary II wojny światowej, wymagało w sposób szczególnie zainteresowania ze strony wychowawców.

2.1. Główne zasady systemu prewencyjnego

Ks. Bosko stosował swoją metodę wychowawczą w oratoriach, internatach i szkołach przez siebie założonych. System ten nazywając prewencyjnym lub uprzedzającym, scharakteryzował go w sposób następujący: „Istnieją dwa systemy, jakie zawsze stosowano w wychowaniu młodzieży: uprzedzający i represyjny. System represyjny polega na tym, że podwładnemu ogłasza się prawo, a potem patrzy się tylko, by wykryć przestępców i w razie potrzeby wymierzyć zasłużoną karę. Według tego systemu, słowa i postawa przełożo-

nego powinny by surowe, a nawet groźne, a sam przełożony powinien unikać wszelkiej zażyłości z podwładnymi. Ten system jest łatwy, mniej uciążliwy, a nadaje się zwłaszcza w wojsku. (...) Zupełnie inny, powiedziałbym wprost przeciwny jest uprzedzający. Polega on na tym, że podwładnych zaznajamia się z przepisami i regulaminem domu, a następnie rozacza się nad nimi i taką opiekę, że wychowankowie znajdując się zawsze pod okiem dyrektora lub asystentów, którzy jako kochający ojcowie przemawiają do nich, w każdej okoliczności służą im za przewodników, udzielają rad i upominają z dobrocią, co jest równoznaczne z postawieniem wychowanków w niemożności popełnienia wykroczeń. System ten w praktyce opiera się całkowicie na słowach św. Pawła: *miłość cierpliwa jest, łaskawa jest, wszystko znosi, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma* (1 Kor 13). System ten opiera się całkowicie na rozumie, religii i nieustannej miłości wychowawczej”¹³.

W przypadku zasady rozumu ks. Bosko uważał postawę wychowawcy, która charakteryzuje się roztropnością w programowaniu i motywowaniu poleceń,

umysłowym, skłonne do włóczędzostwa, kleptomani, skazane w wielu wypadkach przez Sądy dla nieletnich na domy poprawcze. Dom Dziecka Towarzystwa Salezjańskiego jest jedynym tego typu domem dziecka na Wybrzeżu, oddającym wielkie usługi społeczeństwu”. *List Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rumi, ArDSal w Rumi.*

¹³ J. Bosco, *Il sistema preventivo nella educazione della gioventù.* Roma, LAS 1985, s. 82.

zdrowym rozsądkiem, rzeczowością i pewną elastycznością w postępowaniu z wychowankami. Religię ks. Bosko pojmował jako istotną wartość, która kształtuje duchowo i wyrabia w wychowanku trwałe i stabilne uczucia. To wszystko prowadzi do pełnej, dojrzałej osobowości i równowagi duchowej. Stąd też starał się pogłębić w wychowankach wiedzę o Bogu i poczucie przynależności do Niego. Filarami zdrowej pobożności była częsta spowiedź, Komunia i codzienna Msza św. Ks. Bosko zachęcał swoich wychowanków do prywatnej modlitwy, nawiedzenia Najświętszego Sakramentu i robienia częstych postanowień.

Miłość wychowawcza oznaczała dla ks. Bosko dobro wychowanka. Od wychowawców wymagał serdecznego traktowania wychowanków, otwartości, wyrozumiałości, gorących, ale czystych uczuć. „Widzę, poznaję – napisał ks. Bosko – lecz to nie wystarcza, gdyż brak tu jeszcze czegoś lepszego, wspanialszego. Trzeba, aby chłopcy nie tylko byli kochani, ale by oni wiedzieli, że są kochani. Trzeba kochać wszystko, co oni kochają, uczestniczyć w ich dziecięcych zamiłowaniach oraz uczyć ich upodobania i do tych spraw, które z natury rzeczy mało ich pociągają, jak karność, nauka, umartwienie, którym winni oddawać się z zapałem i zamiłowaniem”¹⁴.

Prawdziwie rozumiana zasada miłości, budowała duch rodzinny, który także znajdował się w centrum systemu wychowawczego ks. Bosko. O klimacie rodzinnym tak mówił: „Bez ducha rodzinnego nie można zdobyć zaufania. Kto chce być kochanym, musi okazać swą miłość”¹⁵.

Założenia systemu prewencyjnego zakładają też stałą obecność wychowawcy wśród wychowanków. Ks. Bosko nazywał tę czynność asystencją¹⁶. Ciągła obecność ułatwia dokładne poznanie wychowanka, częste rozmowy czy wymianę poglądów. Zadaniem wychowawcy było także chronienie wychowanków przed złem i proponowanie dobra. Jego obecność to obecność twórcza. Postawa taka wyklucza przebywanie w roli tylko nauczyciela czy policjanta. Wychowawca ma być ojcem, który jest ze swoimi synami, dopóki nie nauczą się kierować samymi sobą. W jego postawie nie może być elementu przymusu, ale propozycja. Wychowawca-asystent wychodzi naprzeciw potrzebom, interesuje się problemami i upodobaniami i przyjmuje wychowanków takimi, jakimi są. Stała obecność ma wyrobić w wychowanku zaufanie i przyjaźń do asystenta wychowawcy. Wychowawca ma unikać stosowania kar.

System prewencyjny kładzie także nacisk na działanie wspólnotowe. Cały personel wychowawczy powinien działać w jednym duchu i poczuwać się do odpowiedzialności za całe dzieło wychowawcze.

¹⁴ *Memorie Biografiche*, t. XVII, s. 10.

¹⁵ Tamże, t. XVIII, s. 111.

¹⁶ Por. L. Cian, *System zapobiegawczy św. Jana Bosko*, Warszawa 1986, s. 33.

2.2. Zastosowanie systemu prewencyjnego

Było rzeczą naturalną, że w Domu Dziecka w Rumi, prowadzonym przez salezjanów, wychowanie oparto o system uprzedzający ks. Bosko. Przede wszystkim, by Dom mógł funkcjonować i uzyskać prawa, musiał posiadać własny regulamin. W jego opracowywaniu wzięto pod uwagę także regulamin Kościelnego Zakładu Wychowawczego, który był prowadzony przez „Caritas”. W regulaminie Domu czytamy między innymi:

1. „Zakład Towarzystwa Salezjańskiego jest przeznaczony dla uczącej się młodzieży męskiej.

2. Zadaniem Zakładu jest:

I. Dostarczenie młodzieży:

- a) odpowiedniego pomieszczenia z opałem i światłem;
- b) pożywienia, bielizny, odzieży i obuwia;
- c) pomocy w nauce.

II. Wychowanie religijno-moralne, umysłowe i fizyczne i pomoc w przygotowaniu do pracy zawodowej, jako też ewentualne znalezienie odpowiedniego zajęcia. (...)

4. Przyjmuje do Internatu dyrektor Zakładu.

Kandydat winien przedstawić metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia, powtórnego szczepienia ospy, świadectwo moralności, wystawione przez właściwy Urząd Parafialny. Nie mogą być przyjęci chłopcy, którzy byli wydaleny z innych zakładów wychowawczych lub naukowych. (...)

6. Wychowanek może być usunięty z Zakładu:

- a) za kradzież i zachowanie demoralizujące drugich, za uporczywe, złośliwe, niepoprawne przekraczanie regulaminu zakładowego.
- b) w wypadku nieuleczalnej lub zakaźnej choroby, wychowanek zostaje oddany do szpitala. O każdym wypadku zamierzonego zwolnienia lub usunięcia wychowanka z Zakładu, zostają zawiadomieni jego opiekunowie lub Opieka Społeczna i zawezwani do odebrania go. (...)

10. Każdy wychowanek winien:

- a) przestrzegać regulaminu i stosować się do rozkładu zajęć zakładowych, jako też do rozkazów przełożonych;
- b) posłuszeństwo i szacunek swoim przełożonym;
- c) przestrzegać zasad dobrego wychowania.

Zabronione:

- a) palenie tytoniu;
- b) picie alkoholu;
- c) wszelkie gry hazardowe i gra w karty;
- d) zawieranie między sobą umów, jak, kupna-sprzedaży, zamiany, darowizny, pożyczek, zaciąganie długów i robienie jakichkolwiek transakcji pieniężnych:

- e) wychodzenie z zakładu bez każdorazowego pozwolenia;
- f) uczęszczanie do barów, kawiarni i innych lokali rozrywkowych.

11. Nad wychowankami czuwają wychowawcy, którzy winni być zawsze obecni tam, gdzie wychowankowie znajdują się w grupach. Wychowawcy mają współżyć z wychowankami tak, jak z młodszymi braćmi i brać czynny udział w ich zabawach w czasie rekreacji i pomagać im w nauce i odrabianiu lekcji. (...)

13. W wychowaniu stosuje się system zapobiegawczy, a ten opiera się na rozumie, religii i miłości, dlatego wyklucza się wszelkie kary surowe, możliwe nawet i łżejsze.

14. Zakazane jest stosowanie (sic) względem wychowanków za przewinienia, kar cielesnych bądź też represji polegających na pozbawieniu przepisanej porcji, snu, dobrego powietrza, światła i ciepła.

Zasada jest: «Gdzie możliwe kar żadnych nie używać, a gdzie konieczność wymaga skarcenia, trzeba stosować następującą metodę: wychowawca niech się stara, by go wychowankowie lubili, jeśli chce, aby się go bali. W tym razie pozbawienie ucznia życzliwości jest karą, która wzbudza współzawodnictwo, zachęca, a przy tym nigdy nie poniża. U chłopców to jest karą, co się za karę uważa. Na niejednym, wejście z wyrazem wyrzutu wywiera większe wrażenie niżby to sprawiła każda inna kara. Pochwała za dobry uczynek, nagana za niedbalstwo, to już wielka nagroda lub kara. Z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków nie należy nigdy udzielać nagany ani kary publicznie lecz na osobności, z dala od towarzyszy, używającej wielkiej roztropności i życzliwości, by wychowanek uznał swój błąd w świetle rozumu i wiary»¹⁷.

Przynajmniej raz w miesiącu, oczywiście w zależności od potrzeb, Dyrektor Domu, zbierał całą Radę Pedagogiczną. Przedmiotem spotkań były ogólne problemy Domu. Celem jednak głównym były kwestie dotyczące wychowanków. Stąd Rady były doskonałą okazją do wymiany spostrzeżeń na ich temat. Spotkania te nazywano „obserwacjami”. Podczas nich zastanawiano się nad każdym z wychowanków z osobna. Analizowano jego zachowanie w każdym miejscu i różnych okolicznościach, jego pracę nad sobą, pilność, postępy w nauce¹⁸, opinię nauczycieli¹⁹, stosunek do kolegów i do wychowawców.

¹⁷ *Regulamin Zakładu Tow. Salezjańskiego w Rumi, ArDSal w Rumi.*

¹⁸ W Kronice Domu pod datą 6 kwietnia 1956 r. zanotowano: „W związku ze zbliżającym się końcem roku szkolnego, postanowiono z dniem dzisiejszym kłaść jeszcze większy nacisk na naukę chłopców”. Natomiast pod datą 22 czerwca czytamy: „Dzisiaj ostatni dzień nauki szkolnej. Radość z powodu końca roku szkolnego przyćmiewa smutna wiadomość o ciężkiej chorobie jednego z nauczycieli. Wieczorem odbyła się uroczysta akademii na zakończenie roku szkolnego. Bilans całorocznej pracy wypadł na korzyść wychowanków i przełożonych. Pierwsi otrzymali prawie 100% promocje do następnych klas a drudzy zadowolenie z pracy, która nie poszła na marne”. Por. *Kronika Zakładu Salezjańskiego w Rumi od 1956 do sierpnia 1957, ArDSal w Rumi.*

¹⁹ Wychowankowie Domu Dziecka uczęszczali do państwowej szkoły w Rumi. Na miejscu natomiast odrabiali lekcje i przygotowywali się do zajęć. Czynili to pod okiem asystentów, którzy również udzielali im pomocy w tym zakresie. Dyrektor Domu i personel wychowawczy, był w stałym kontakcie z dyrekcją szkoły i nauczycielami.

Bardzo często Rada Pedagogiczna, mając świadomość odpowiedzialności, wiele czasu poświęcała powyższym problemom. Całość dyskusji podsumowywał przełożony Domu. W jednym z protokołów zebrań Rady Pedagogicznej czytamy: „Kierownik D.D. (Domu Dziecka) wskazuje na brak staranności w czuwaniu nad przygotowaniem do lekcji młodzieży. Brak uwagi w zabieraniu książek i przyborów do szkoły, brak kontroli w przychodzeniu ze szkoły i przypilnowaniu słabszych uczniów mści się fatalnie na poziomie naukowym. (...) Musi być stała kontrola odrabianych lekcji i nieustanny wysiłek wychowawców. Stosować należy w wielu przypadkach podejście indywidualne do młodzieży. Wytworzenie entuzjazmu i radości usunie trudności”²⁰. Na innym miejscu apelował do wychowawców o ciągłe pogłębianie wiedzy pedagogicznej, wycucie psychologiczne, troskę o każdą sprawą wychowanka, zapobieganie wykroczeniom przez obecność na każdym miejscu, obowiązkowość i ofiarność, stosowanie metody wychowania indywidualnego, zależnie od temperamentu i charakteru chłopca, o przykład milczenia, ciszy i jak najdelikatniejszego załatwienia wszelkich spraw dotyczących wychowanków²¹.

2.3. Działalność zespołów

Dom Dziecka w Rumi miał na celu nie tylko umożliwienie wychowankom ukończenia szkoły, ale także, ze względu na ich trudną sytuację rodzinną, ukształtowania w nich właściwej i dojrzałej osobowości. Jedną z metod stosowanych w tym Domu było zawiązanie małych grup młodzieżowych, które miały określone zadania. Były to różnego rodzaju grupy, towarzystwa i zespoły organizowane i prowadzone w dużej mierze przez wychowanków, z poparciem i zachętą wychowawców. Do tych grup angażowali się ci, którzy chcieli pogłębić swoje życie moralne, rozwijać swoje zdolności czy zainteresowania. Wspólne i regularne spotkania, mobilizowały ich do braterskiej pomocy, do większych wysiłków, do przekształcania środowiska w którym żyli i przebywali, poprzez tworzenie lepszego klimatu i atmosfery. Takie wychowanie w małej wspólnocie, na pewno przygotowywało wychowanków do lepszego funkcjonowania w społeczeństwie.

Każda istniejąca grupa czy zespół, powstawał za zgodą Dyrektora i otrzymywał opiekuna. Opiekunem najczęściej był ktoś z salezjanów-wychowawców. Natomiast kierownikiem zespołu był wychowanek. Zespoły te miały charakter religijny, artystyczny, samowychowawczy, kulturalno-oświatowy lub sportowy.

W przypadku Domu Dziecka na czele tych zespołów stał Samorząd, który odgrywał rolę koordynatora. Samorząd cieszył się wielkim poważaniem i uzna-

²⁰ *Księga protokołów zebrań Rady Pedagogicznej w Domu Dziecka w Rumi*, ArDSaI w Rumi, 1950.

²¹ Por. tamże, 1953, 1954.

niem. Jego aktywność nie ograniczała się tylko do roli wychowawczo kierowniczej, ale przejawiała się w każdej dziedzinie życia wychowanków, w samym Domu, poza nim, w organizowaniu kółek i zespołów samowychowawczych, w przygotowaniu i przeprowadzaniu imprez. Samorząd pozostawił wielką samodzielność młodzieży, która dawała jej możliwość rozwinięcia własnej inicjatywy, wyrobienia społecznego i przygotowania się do spełnienia swych zadań w przyszłości, zamiłowania do pracy, ładu i poczucia odpowiedzialności zbiorowej.

Zespół Pomocy Koleżeńskiej w Nauce.

Mottem zespołu było: „Młodości! tobie nektar żywota, natenczas jest słodki, gdy z innymi dziele”. Organizacja tego zespołu z początku natrafiła na trudności i brak zrozumienia. Jednak z upływem czasu i systematycznej pomocy innych, zespół ten cieszył się coraz lepszymi rezultatami. Koniec roku szkolnego czy końcowe egzaminy dawały impuls do wspólnego przygotowywania się do nich. Wyniki były pozytywne: promocja wszystkich. Istnienie i funkcjonowanie tego zespołu, okazało się przydatne i dla słabszych i dla tych, którym nie brak było zdolności, lecz tylko pilności.

Zespół Czytelniczy.

W ciągu roku wychowankowie korzystali z biblioteki miejskiej, biblioteki szkolnej i biblioteki Domu Dziecka. W razie potrzeby członkowie zespołu udawali się do bibliotek Gdyni czy Gdańska, w celu wypożyczenia książek, które następnie udostępniano innym. Propagowali czytelnictwo młodzieżowej prasy. Wiele pism prenumerowali sami chłopcy. Duża liczba czasopism była dostępna w świetlicy.

Zespół historyczno-krajoznawczy.

Działalność tego zespołu przejawiała się w organizowaniu wieczornic oświatowych i licznych wycieczek krajoznawczych, jak do Warszawy, Zakopanego, Gdańska, Oliwy, Gdyni, Wejherowa, Lęborka, Pucka, Władysławowa i innych mniejszych miejscowości.

Zespół redaktorski.

Praca tego zespołu to przede wszystkim redagowanie licznych i okolicznościowych gazetek dla szkoły i świetlicy Domu Dziecka. Grupa ta obliczała i robiła także wykresy postępów w nauce wszystkich wychowanków.

Zespół dramatyczno-recytatorski.

Zespół organizował liczne akademie i występy artystyczne na terenie szkoły i Domu Dziecka, które spełniały rolę wyrobienia artystycznego w młodzieży. Co roku wystawiono „Jasełka” na Boże Narodzenie. Organizowano akademie z okazji imienin Dyrektora, wychowawców czy świąt państwowych. Do najbardziej udanych i przeprowadzonych imprez zorganizowanych na szeroką skalę przez chłopców należała wieczornica z okazji rozpoczęcia roku szkolnego „Gwiazdka” w 1952 r. i wieczornica artystyczna z okazji odbudowy Warszawy.

Zespół dekoracyjny.

Zadaniem tego zespołu było upiększenie wszystkich sal: świetlicy, studium, sypialni, jadalni i korytarzy. Chłopcy należący do tej grupy robili dekoracje do występów zespołu dramatycznego. Pomagali też przy dekoracji miasta, przed wyborami czy świętem 1 Maja²².

Zespół muzyczny.

Zespół ten szerzył kulturę muzyczną poprzez śpiew, występy chórowe i naukę gry na fortepianie, akordeonie, kornecie i innych instrumentach. Brał też udział w koncertach chórów Wybrzeża.

Zespół sanitarny.

Chłopcy należący do tego zespołu, podzieleni na mniejsze grupy, przechodzili szkolenie pełniąc dyżury w szpitaliku. Przeprowadzali także kontrolę czystości łazienek i innych pomieszczeń codziennego użytku. Zaslugą tego zespołu było organizowanie Wiosennej Akcji Sanitarno-Porządkowej i Tygodnia Czystości. Zespół ten zajmował się także zbiórką złomu, odpadków i makulaturą.

Zespół kultury fizycznej.

Zespół ten odgrywał bardzo ważną rolę w życiu Domu Dziecka. Do jego zadań należało organizowanie licznych zawodów, turniejów, imprez sportowych i spotkań ze sportowcami. Najczęściej organizowano zawody w trzech kategoriach: lekkoatletyka, gry sportowe i gry świetlicowe. Na lekkoatletykę składały się biegi, skoki i rzuty. Gry sportowe to siatkówka, piłka koszykowa, ręczna i nożna, palant, narodówka, harce i chorągiewka. Na gry świetlicowe składał się tenis stołowy, bilard, szachy, warcaby, młynek, halma, domino i chińczyk. Grupa ta posiadała także swoją gablotkę, na której umieszczała wyniki sportowe polskie i zagraniczne. Warto zaznaczyć, że wiele imprez i zawodów sportowych, Dom Dziecka organizował wspólnie z drużynami miejscowymi i innymi drużynami Wybrzeża.

Zespół techniczny i gospodarczy.

Zespół ten wykonywał wiele prac i usuwał dużo awarii w dziale elektro-technicznym, ślusarskim, rymarskim i stolarskim. Prace te, ze względu na duży stopień niebezpieczeństwa, były prowadzone pod okiem osoby wykwalifikowanej. Zespół gospodarczy natomiast utrzymywał porządek w salach, uczelniach, jadalni i wokół budynków, odnawiał boiska sportowe i pomagał jesienią w zbiorach owoców i ziemniaków²³.

²² Było to obowiązkiem i Dyrektor Domu nie miał na to wpływu.

²³ Por. *Księga protokołów zebrań Rady Pedagogicznej*, 1953; *Kronika Domu Dziecka w Rumi 1953/1954*, ArDSał w Rumi.

ZAKOŃCZENIE

W tak krótkim artykule nie sposób przedstawić w sposób pełny i wyczerpujący, całej i bogatej rzeczywistości, jaką stanowił Dom Dziecka w Rumi. Zostały w nim zasygnalizowane i przybliżone w sposób szczególny, tylko dwa momenty, historia i wychowanie.

W archiwum domu salezjańskiego w Rumi, w którym mieścił się Dom Dziecka, znajduje się bogata dokumentacja, która dotrwała do naszych czasów. Jest to przede wszystkim liczna korespondencja, którą prowadzili Dyrektorzy Domu z władzą zakonną, z Kuratorium gdańskim, z rodzicami, ze szkołą czy z innymi podmiotami. W zbiorze listów są pisma oficjalne, urzędowe, ale także prywatne.

Zachowały się dwie księgi zawierające protokoły z zebrań Rad Pedagogicznych. Stanowią one niezmiernie bogaty i szeroki materiał, dotyczący problemów wychowania i stosowanej metody wychowawczej w omawianym Domu Dziecka. Na podkreślenie zasługuje sposób prowadzenia spotkań. Odbywały się one zawsze według ustalonego porządku²⁴. Zachowały się także materiały dotyczące planowania pracy na cały rok szkolny²⁵.

Są dostępne kroniki z kilku lat. Mówią one o licznych imprezach, przedsięwzięciach, akademiach i wydarzeniach, jakie miały miejsce w zakładzie salezjańskim. To wszystko mówi o bardzo wielkiej aktywności i klimacie, jakie panowały w domu Dziecka.

Bardzo wiele o problemach i funkcjonowaniu tegoż Domu, możemy dowiedzieć się z protokołów z zebrań i z konferencji Kapituły Domowej. Materiał w nich zawarty na pierwszym miejscu dotyczy wspólnoty zakonnej i jej spraw. Ze względu jednak na fakt, że wspólnota żyła obecnością wychowanków i ich problemami, przełożeni, nawet ci spoza rumskiego domu, poruszali bardzo często kwestie wychowania i wierności systemowi ks. Bosko.

W oparciu o pozostawiony materiał, można więc opracować i przedstawić inne aspekty Domu Dziecka w Rumi. Interesującą zapewne rzeczą byłoby przedstawienie Domu w kontekście społecznym. Między Domem Dziecka a środowiskiem lokalnym, istniała duża więź. Organizowano razem z miejscową ludnością szereg imprez, świąt i uroczystości, w których brali udział wychowankowie (przede wszystkim działalność harcerska, teatralna, sportowa i parafialna). Można powiedzieć, że środowisko lokalne, w pełni akceptowało istnienie Domu, a w trudnych czasach nawet go broniło.

²⁴ Spotkania Rad Pedagogicznych odbywały się według następującego porządku: zagajenie; odczytanie i przyjęcie protokołu; problemy wychowawcze (osiągnięcia i niedociągnięcia), wolne wnioski. Por. *Księga protokołów*, 1952, 1953.

²⁵ Por. *Plan pracy w Domu Dziecka Tow. Salezjańskiego Rumia Zagórze na rok szkolny 1954/55*, ArDSal w Rumi.

Innym tematem do opracowania mógłby być personel i wychowankowie Domu. Do naszych czasów dotarły spisy personelu pedagogicznego, administracyjnego i technicznego pracującego w Domu Dziecka. Również znamy funkcje osób, jakie tam spełniały. Archiwum posiada także spis wychowanków, czas ich przebywania w Domu, krótkie dane na temat ich rodzin i adresy²⁶. Interesującą rzeczą są losy późniejsze wychowanków Domu Dziecka. Wielu z nich ukończyło studia wyższe. Obecnie zajmują lub zajmowały dość odpowiedzialne stanowiska, nawet w randze ministra.

Podsumowując i patrząc z perspektywy czasu na Dom Dziecka w Rumi, prowadzony przez salezjanów, można z całą pewnością stwierdzić, iż w tamtym okresie czasu, jakże trudnym, odegrał pozytywną rolę. Wielu zaś chłopców, którzy byli sierotami czy też pochodzili z rodzin rozbitych i trudnych, mogło znaleźć namiastkę rodzinnego domu²⁷.

Riassunto

Al nord della Polonia, vicino al mare Baltico, si trova una città Rumia. Salesiani sono arrivati a quel paese nel settembre del 1937. Il primo lavoro ha avuto il carattere piuttosto parrocchiale. Durante la seconda guerra mondiale (1939-1945), salesiani sono stati costretti di lasciare la sua casa e il suo lavoro. Sono tornati subito dopo la fine del conflitto mondiale.

Come il risultato della guerra, c'erano molti ragazzi abbandonati e orfani. Per questo motivo, nel 1947, salesiani hanno aperto l'orfanotrofio, oltre della parrocchia.

Svolgendo il suo lavoro in questa casa, seguivano il sistema educativo, che ci ha lasciato Don Bosco. Il regime comunista, aver consolidato il suo potere in Polonia, ha chiuso l'orfanotrofio nel 1960. Vale mettere in rilievo il fatto, che molti genitori, diverse persone ed anche le autorità locali, difendevano per molto tempo la presenza dell'orfanotrofio e il lavoro dei salesiani. Nonostante di diversi sforzi, Ministero Dell'Educazione di Varsavia ha riuscito di chiudere e liquidare definitivamente l'orfanotrofio. Ai salesiani è rimasto il lavoro nella parrocchia.

²⁶ Na przestrzeni istnienia Domu Dziecka w Rumi, personel pedagogiczny i administracyjny wynosił 69 osób, personel techniczny 110 osób, zaś ogółem liczba chłopców, którzy przebywali w nim wynosi 1851. Por. *Spis wychowanków i personelu Domu Dziecka w Rumi XX Salezjanów*, ArDSal w Rumi.

²⁷ Por. A. Sitek, *Rumia nasza młodość*, Gdynia 1997.